



Konferencja Małej Ententy w Pradze 11 lipca 1924 r. na tarasie M. S. Z. czeskiego w Pradze: Grupa przedstawicieli państw Małej Ententy, (od lewej ku prawej): Min. Duca, pani Benesz, minister Ninčić, min. Wewerka, poseł Czechosłowacji w Bukareszcie, pani Duca, min. Benesz, Nesič, poseł S. H. S. w Pradze, pani Ninčić, Ivkovič, szef biura prasowego min. spr. zagr. S. H. S., pan Gavrilovič sekretarz stanu w min. spr. zagr. S. H. S. i Seba, poseł Czechosłowacji w Belgradzie.

## Po konferencji Małej Ententy.

Praga 13 lipca.

Na przededniu konferencji londyńskiej p. Benesz uznał (i słusznie) za rzecz pożądaną zwołanie konferencji premierów Małej Ententy. Zjechali więc na jego zaproszenie do Pragi p. Ninčić minister spraw zagranicznych królestwa S. H. S. i p. Duca minister spr. zagr. królestwa Rumunii.

— Po uroczystych przyjęciach i pierwszej konferencji ukazał się w prasie komunikat urzędowy, stwierdzający — jak zawsze to się robi w tych wypadkach — że związek wzajemny i sojusz okazały się silniejsze niż kiedykolwiek.

W komunikacie tym jednak tak mocno podkreślone zostały „ramy sojuszów“ w jakich Mała Ententa ma zamiar działać nadal, że dzięki temu da się łatwo odczytać między wierszami jakieś niedomówienie, o sprawach, które wyraźnie poza temi „ramami“ zostały postawione. Naturalnie dotyczy to sprawy rosyjskiej. W kołach politycznych wyraźnie mówi się o tym, i w kwestji stosunku do Rosji nie osiągnięto nawet najmniej serdecznego porozumienia.

Czechy i Jugosławia prowadzące wyraźną politykę rusofilską należą tu do jednego bloku z Rumunją, której Rosja grozi odebraniem Bessarabji. I naturalnie — nie mają żadnych zamiarów udzielić nawet platonicznego, moralnego poparcia w tej sprawie swej najbliższej sojuszniczce, która wprawdzie została uznana za właścicielkę prawą Bessarabji ale wobec kolosa sowieckiego co pewien

czas dobitnie jej wygrażającego, czuje się mocno nieswojo. Nic więc dziwnego, że o zbyt wielkiej serdeczności trudno jest mówić, szczególnie, jeśli prawdziwe są pogłoski, że p. Benesz poprostu nakłaniał p. Ducę, by Rumunja wyrzekła się choć części swej bessarabskiej dzielnicy.

Do żadnych rozłamów, ani rozbiłania Małej Ententy naturalnie nie dojdzie, ale z chwilą rozpoczęcia na Węgrzech akcji sanacyjnej pod egidą Ligi, ów blok p. Benesza stał się automatycznie — mniej zwarty, mniej pewny i mniej potrzebny Jugosławji i Rumunii niż p. Beneszowi, który dzięki niemu wyrasta na potęgę europejskiej dyplomacji.

Tak też i będzie po konferencji praskiej. P. Benesz jako przedstawiciel Małej Ententy znajdzie się teraz napewno w Londynie, i będzie brał udział w regulowaniu kwestji odszkodowań. Czechy mogą więc być spokojne, że interesy ich dobrze będą bronił.

A Polska? — Nas tam nie będzie. Jak zwykle. Zaniedbaliśmy blok bałtycki, nie zdołaliśmy utrwalić swego dość mocnego jeszcze w Genui stanowiska i będziemy nadal nieobecni i w Londynie i w całej polityce europejskiej.

K. G.

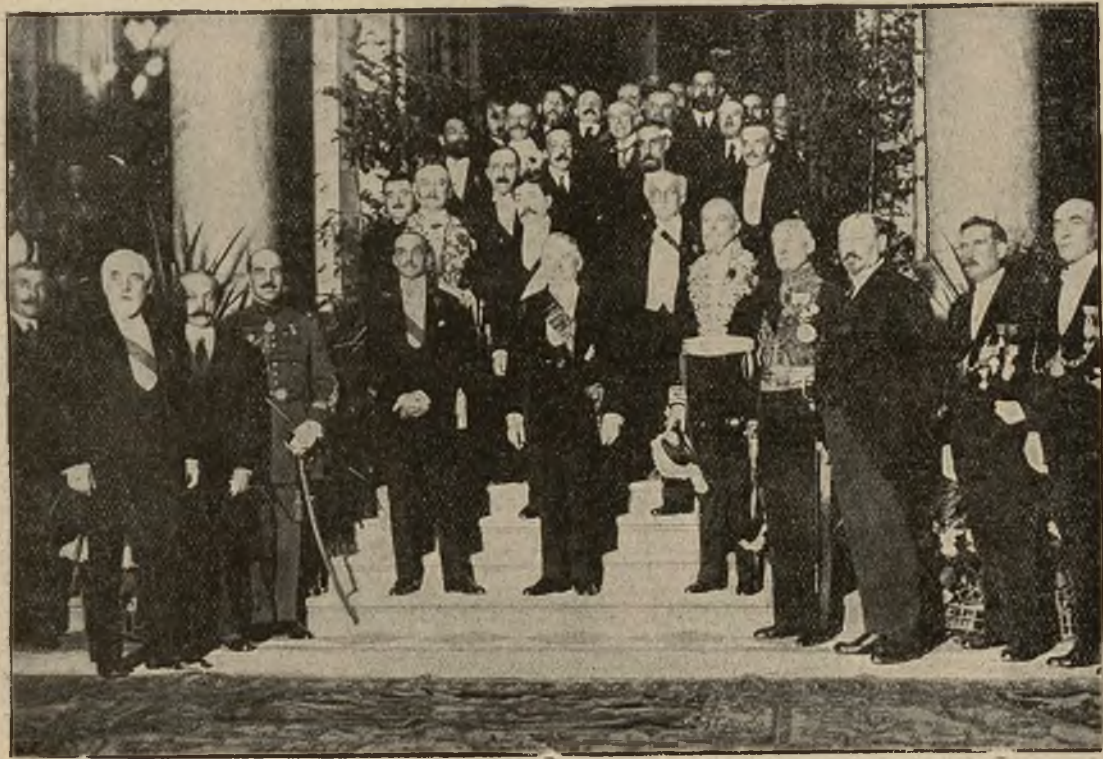
## Przed konferencją londyńską.

Czego nie dały różne zjazdy premierów francusko-brytyjskich jeszcze od czasów Brianda i Lloyd George'a, czego nie dały konferencje germańskie i haskie — do tego dziś się zbliżają Herriot i Macdonald.

Ustalenie nowego, konkretnego planu praktycz-



Angielski premier w Paryżu: Prezydent ministrów Mac Donald wraz z prez. min. Herrioteim w ko-rytarzu gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych na Quai d'Orsay w Paryżu.



Święto narodowe w Paryżu: Prezydent repuliki Gaston Doumerque wraz z przewodniczącym Izby deputowanych i Senatu bierze udział w uroczystym obchodzie 14 lipca — rocznicy Wielkiej Rewolucji Francuskiej.

nego w sprawie odszkodowań, który ma jakoby uzupełnić i sprecyzować — a właściwie zastąpić odnośne części traktatu wersalskiego — weszło na nowe zupełnie tory od czasu planu reperacyjnego generała Dawes'a i dojścia do władzy rządów lewicowych w Anglii i Francji. Decydujące znaczenie dla powodzenia tych nowych planów, opartych na nieoficjalnej sugestji amerykańskiej będzie miała konferencja londyńska, która rozpoczęła się dnia 16 lipca, a poprzedzona została dwoma zjazdami Herriota z Macdonaldem. W związku z tą konferencją już dziś stwierdzić można trzy wyraźnie zaznaczające się znamienne nastroje i objawy.

Rzecz pierwsza — to coraz wyraźniejsze utrwalanie się planu Dawesa, jako niewzruszonej dotychczas podstawy całej dalszej polityki europejskiej w sprawie odszkodowań. Naturalnie, że z faktem tym wiążą się ciche nadzieje na możliwe wciągnięcie Ameryki do trudnej pracy uleczenia ran, jakie życiu gospodarczemu świata, a przede wszystkim Europy, zadała wielka wojna.

Drugim punktem, który jest napewno wynikiem wstępnych narad premierów jest uwarunkowanie wszystkich zamiarów — dobitne i podkreślone koniecznością dobrej woli ze strony Niemiec. Dotychczasowa rozbieżność i sprzeczność między Anglią i Francją, brak istotnej wspólnej podstawy ułatwiał Niemcom dotychczasową politykę „dumpingu“ czyli mówiąc poprostu wykręcanie się sia-